

Ks. Felicjan Klonecki, Gniezno

METODA NAUCZANIA PISMA ŚW. W POLSKICH SEMINARIACH I INSTYTUTACH TEOLOGICZNYCH

1. Ustawienie zagadnienia

Metoda czyli sposób nauczania Pisma św. w seminariach duchownych i innych instytutach teologicznych uwarunkowany jest 4 względami: przepisami Urzędu nauczycielskiego Kościoła, współczesnym ruchem biblijnym, potrzebami duszpasterskimi wiernych oraz nastawieniem intelektualnym alumnów.

Myśl Kościoła odnośnie wykorzystania natchnionego Słowa Bożego w zbawczej akcji wyraźnie podana w dekrete Soboru Trydenckiego („*De instituenda lectione Sacrae Scripturae*“ — Ench. Bibl. Neapoli—Romae 1956 — E. B. 65—72), poszerzona wskazaniem Encykliki Leona XIII „*Providentissimus Deus*“ z r. 1893 (E. B. 103—105), z ustanowieniem Papieskiej Komisji Biblijnej w r. 1902 (E. B. 137—148) i spreycyzowaniem jej kompetencji w roku 1904 (E. B. 149—157) i w r. 1907 (E. B. 283—288) znalazła swe statutowe ujęcie w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Kan. 1365 § 2 wyszczególniając nauki teologiczne, których uczyć należy w seminariach duchownych, na trzecim miejscu wymienia studium Pisma św., stawiając je bezpośrednio po teologii dogmatycznej i moralnej. Kan. 1366 § 3 wyraża życzenie, by dla Pisma św., dogmatyki, moralnej i historii Kościoła znajdował się w seminariach osobny wykładowca, jedynie swoim działem nauki zajęty.

Encyklika Piusa XII „*Divino afflante Spiritu*“ z r. 1943 (E. B. 567) powtarza intencje Kościoła do nauczania biblistyki

w seminariach), pismo apostolskie Piusa X „*Quoniam in re biblica*“ z r. 1906 (E. B. 162—180) i instrukcja Piusa XII „*De Scriptura Sacra in Clericorum Seminariis et Religiosorum Collegiis recte docenda*“ z r. 1950 określiły jasno cel i program studium biblijnego) Motu proprio zaś Piusa XI „*Bibliorum scientiam*“ z r. 1924 podało wymogi stawiane wykładowcy biblistyki (E. B. 505—512).

Zorganizowany w całym świecie, a także w Polsce, współczesny ruch biblijny, przejawiający się w wprowadzeniu Biblii do każdego domu chrześcijańskiego, w coraz szerzej rozwijającej się praktyce czytania przez wiernych codziennie przynajmniej jednego rozdziału Pisma św., w urzędzeniu lektury biblijnej podczas wielu nabożeństw kościelnych (kwadrans i godziny biblijne, czytanie Ewangelii i Dziejów Ap. na codziennych nabożeństwach wieczornych, lub majowych i październikowych), w urządzaniu Niedziel Biblijnych, Tygodni, Kongresów Biblijnych musi być także wzięty pod uwagę przez wykładowcę biblistyki w Seminariach. Uczniowie jego bowiem nie tylko w nurt ten wejdą, ale nadto będą się musieli stać jego kierownikami.

Dzięki ruchowi biblijnemu przybliżyli się do Pisma św. także w i e r n i i przekonawszy się o jego wielkich wartościach w dziedzinie poszerzenia wiedzy religijnej i wyrobienia asceetycznego zaczęli obficie posługiwać się natchnionym Słowem Bożym, korzystając z niego niekiedy na każdy dzień. Wgłębiając się w tę lekturę ksiąg powstałych przed kilkoma tysiącami lat napotykają, rzecz zrozumiała, na niejeden problem, którego rozwikłania mają słuszne prawo oczekiwać od tego, któremu z woli Chrystusa Kościół zlecił wykład prawdy objawionej. Kapłana tedy powinnością jest czy to udzielić wyjaśnienia, czy wskazać drogi, na których go szukać należy.

Przy opracowywaniu metody nauczania biblistyki trzeba wziąć pod uwagę także oblicze i n t e l e k t u a l n e alumnów seminarijnych. Ich znajomość języków biblijnych (łaciny, greki, hebrajskiego) jest niewielka. Języka hebrajskiego w wielu seminariach albo zgoła się nie uczy, albo jedynie w charakterze przedmiotu fakultatywnego. Słaba znajomość

języków nowoczesnych (angielskiego, francuskiego, niemieckiego) stanowi też poważne trudności w posługiwaniu się podręcznikami przy nauczaniu biblistyki.

Dalszą trudność powoduje brak większego zamiłowania u młodzieży do studiów literackich i historycznych, niezmiernie ważnych w biblistyce, oraz do spekulacji filozoficznych. Zadufana w osiągnięciach nauk technicznych młodzież stroni od wysiłku umysłowego, radaby brać wszystko gotowe, bez staranniejszego przyłożenia się.

Trzeba się także liczyć z tym, iż kandydaci do stanu kapłańskiego mogą posiadać i pewne błędne zapatrywania na religię nadprzyrodzoną i naukowy charakter teologii katolickiej, będących odbiciem aktualnych prądów światopoglądowych oraz cały szereg niewłaściwych interpretacji niektórych epizodów biblijnych (początki ludzkości, chrześcijaństwo a Qumran).

Tym trudnościom zaradzić może jedynie skoordynowana akcja wszystkich wykładowców seminaryjnych oraz indywidualność biblisty, umiejącego prelekcjami swoimi zainteresować słuchaczy i doprowadzić ich w ten sposób do przebrnięcia pierwszych, największych kłopotów, jakie powoduje wysiłek samodzielnego zanurzenia się w problemie i pokierować ich do zasmakowania w odkrywczym poszukiwaniu prawdy.

2. Osobowość biblisty

Świadom dobrze, jaką w nauczaniu rolę odgrywa osoba wykładowcy, jako człowieka, kapłana i uczonego Kościół stawia bibliście seminaryjnemu wielkie wymagania.

W myśl Kan. 1366 § 3 winien być w seminariach osobny wykładowca nauk biblijnych. Instrukcja Papieska zaś z r. 1950 zaleca do spraw tych, przy większej zwłaszcza ilości alumnów, zaangażować dwóch profesorów, jednego zajmującego się Starym Testamentem, drugiego Nowym (E.B. 604). W seminariach pracujących w korzystnych warunkach zatrudnia się niekiedy nawet 3 biblistów, trzeciemu z nich powierzając uczenie języków biblijnych i przedmiotów introdukcyjnych.

Według Motu proprio Piusa XI „*Bibliorum scientiam*“ z r. 1924 wykładowca biblistyki w seminarium ma posiadać stopień akademicki, uzyskany w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie po 2 latach studiów (bakalaureat, licencjat) lub w Papieskiej Komisji Biblijnej (E. B. 509). Instrukcja Papieska z r. 1950 postanowienie to utrzymuje w mocy (E. B. 588).

Mając na oku rozrastającą się nieustannie problematykę biblijną zaleca Instrukcja z r. 1950 wykładowcy Pisma św. w seminarium pogłębianie wiedzy przez stały kontakt z czasopismami fachowymi i bibliotekami, przez udział w kongresach biblijnych, przez odbycie podróży do Ziemi św. (E. B. 589). Wzywa też Ordynariuszów do takiego ustawienia go w pracy diecezjalnej i uposażenia, by zajęty jedynie swoim urzędem mógł odpowiedzialnemu temu zadaniu oddać się całkowicie i z zapałem (E. B. 590; 569).

Instrukcja nie pomija także jego kwalifikacyj moralnych. owszem zakłada to, iż dzięki ciągłemu zanurzaniu się w Słowie Bożym biblista będzie oddziaływał także pełnym życiem i cnotami kapłańskimi (E. B. 586).

Podkreślona silnie w Instrukcji miłość biblisty do natchnionego Słowa Bożego posiada w nauczaniu Pisma św. szczególne znaczenie. Kochając Pismo św. i na każdy dzień nim żyjąc zdoła też niezawodnie miłość tę przekazać tym, których w czytaniu i rozważaniu Świętych Ksiąg ma wprowadzać (E. B. 591).

3. Cel wykładów biblistyki

Począwszy od encykliki „*Providentissimus Deus*“ każda nieomal enuncjacja Papieska biblijna zajmuje się podaniem i uwypukleniem celu studium Pisma św. w seminariach. Kościołowi chodzi o to, by natchnione przez Ducha Św. Księgi były nie tylko źródłem sformułowań teologicznych dla poszczególnych gałęzi nauki kościelnej, ale nadto, by dostawszy się do rąk tak kapłanów jak i wiernych i oddziaływując mocą natchnionego słowa Bożego stały się nieodłącznym towarzyszem człowieka: uczyć, pocieszać i krzepić nie mądrością ludzką,

ale myślami, które na drogę ku nieskończoności sam Bóg przedstawił.

Biblista ma na Pismo św. patrzeć nie tylko jako na źródło wiary, które naukowo omawia, wyjaśniając aktualną jego problematykę, ale nadto jako na zbiór szczególnie cennych pouczeń ascetycznych i pastoralnych, jako na wielce pożyteczny podręcznik dla życia wewnętrznego i dla duszpasterzowania, działający tym, że podane w nim prawdy wiary i obyczajów zostały w nim ujęte w wybrane przez Ducha Św. słowa Boga, Chrystusa, Proroków i Apostołów.

Myśl tę określa jasno Instrukcja z r. 1950: „Magistri biblici munus est in alumnis, simul cum debita Sacrorum Librorum cognitione actuosum ac perennem eorumdem amorem excitare atque fovere. Hac enim institutione in futuris sacerdotibus alatur et in dies augeatur oportet illa erga verbum divinum veneratio, qua per totam vitam in eo inveniant praecipuum mentis cultum et animi occupationem, cordisque solatium ac delectationem“ (E. B. 591).

4. Drogi do osiągnięcia celu

Taki stawiając cel nauczaniu biblistyki Papieska Instrukcja „De Sacra Scriptura recte docenda“ z r. 1950 określa zarazem drogi, po których biblista ma go realizować.

a) Alumna należy mianowicie wdrożyć już od I kursu seminaryjnego do codziennego czytania Pisma św. „z wiarą i religijną pobożnością“ (E. B. 592, por. Naślad. Chrystusa I, 5) i to tak w świeckich jak i zakonnych seminariach. Czytanie to ma się tak urządzić, by przez okres studiów alumn w ten sposób kursowo przeczytał całe Pismo św. (E. B. 592). Czytaniu temu, prowadzonemu także w czasie wakacyj (owszem wówczas nawet intensywniej) Instrukcja przypisuje wielką wagę, gorliwość i wytrwałość w nim uznając za sprawdzian dobrej woli i przydatności alumna do kapłaństwa (E. B. 592).

Czytanie to ma z jednej strony przynieść zapoznanie z treścią wszystkich ksiąg Biblii z równoczesnym uchwyceniem losów Objawienia nadprzyrodzonego, z drugiej zaś ma prowa-

dzieć do rozpalenia ducha wiary i pobożności i do wzbudzenia szczególnej miłości do Pisma św. W myśl Instrukcji czytanie to ma w seminariach zająć miejsce tuż obok codziennego rozmyślenia, owszem ma być pojęte i porządzone na wzór medytacji: „cotidianum... exercitium non minus sacrum quam meditatio, quin immo pia haec lectio ipsa eis erat meditatio“ (E. B. 592).

Okoliczności wskażą, czy praktyka ta ma się odbywać indywidualnie czy też zespołowo. Bez trudności można by przeznaczyć na nią 2—3 dni w tygodniu regulaminem przewidzianego tzw. czytania duchownego, inne dni pozostawiając dla egzorty i lektury hagiografii i pism ascetycznych.

By praktyka ta mogła przynieść oczekiwane przez Kościół nadzieje, winien nią kierować profesor bibliistyki, wprowadzając, myśli teologiczną podkreślając i trudniejsze epizody wyjaśniając — czyli czyniąc to, co się zasadniczo wykonuje w Wstępie szczegółowym (E. B. 592).

Wykładowcę bibliistyki obciążą to niepomierne, owoce jednak pracy tej okażą się błogosławione, zwiążą bowiem młodzież seminaryjną na całe życie z Pismem św., jako z najbardziej cenną i umiłowaną księgą.

b) Drugą czynnością bibliisty pararelnie prowadzoną to systematyczny, w naukowy sposób kierowane wykłady bibliistyki. W nich ma alumn poznać zasadnicze pojęcia o Piśmie św., o losach nadprzyrodzonego Objawienia, o wzajemnym harmonijnym stosunku obydwóch Testamentów, o znaczeniu Pisma św. w soteriologicznej misji Kościoła oraz przyswoić sobie najważniejsze epizody doktrynalne i aktualną problematykę biblijną. Zagadnienia te podać można tak przy Wstępie jak przy egzegezie, omawiając je wszakże „scientifico, solide ac complete“ (E. B. 593).

Naukowo prowadzony wykład bibliistyki ma mieć charakter pozytywnego przedstawienia zagadnienia i wyjaśnienia zawartej w Piśmie św. prawdy. Z niego płynąć będzie w zasadzie także i odpowiedź na wysuwane przeciw Pismu św. zarzuty. Kościół życzy sobie, by alumni znali aktualną problematykę biblijną

i umieli zdecydowanie i gruntownie odeprzeć tezy przeciwników Wiary, nie pragnie jednak, by nauka jego miała zasadniczy i wyłączny aspekt apologii i defensywy.

Idąc za encykliką „*Divino afflante Spiritu*“ (EB. 551—552) Instrukcja Papieska z r. 1950 poleca bibliście przy nauczaniu Pisma św. mieć na oku przede wszystkim sprawę myśli teologicznej (E. B. 597), nie broniąc mu wszakże poruszania także kwestyj filologicznych, archeologicznych, historycznych itd. Pismo św. zostało bowiem przez Boga natchnione wyłącznie dla celów zbawczych, stąd też na pierwszym miejscu prawdy teologicznej w nim szukać należy, będącej „*insitum verbum quod potest salvare animas vestras*“ (Jac. 1, 21).

Choć biblista ma studium Pisma św. w seminarium traktować naukowo, z uwzględnieniem współczesnego aparatu krytycznego i z wykorzystaniem nagromadzonego w ciągu wieków dorobku naukowego, musi przecie pamiętać, że kształci nie profesorów biblistyki lecz duszpasterzy. Aspekt tedy duszpasterski musi przeziierać z wszystkich jego wykładów (Provid. Deus — E. B. 87; Spir. Paracl. — E. B. 482; Divino affl. Sp. E. B. 566; Instr. z r. 1950 — E. B. 601).

Dążność wykładowcy biblistyki do wdrożenia alumnów do obfitego wykorzystania Pisma św. w duszpasterskich czynnościach katechetycznych i homiletycznych winna swój wyraz znaleźć także w ćwiczeniu ich w układaniu homilij. Tematem homilij tych mają być biblijne perykopy mszalne, niedzielne i świąteczne. Każdy alumn seminarium ma w ciągu roku studiów teologicznych pod kierunkiem biblisty opracować jedną lub dwie homilie (Instr. z r. 1950: E. B. 608).

Kładąc nacisk na duszpasterskie zabarwienie wykładów Pisma św. w seminarium radzi jednak Kościół, by wykładowca biblistyki wybrał zdolniejszych i do sprawy tej zapalonych alumnów i grupę tę zaprawiał do poświęcenia się sprawom biblijnym w szczególny sposób („*Quoniam in re biblica*“ Piusa X — E. B. 172; „*Bibliorum scientiam*“ Piusa XI E. B. 505 i nn; Instrukcja z r. 1950 — E. B. 606). Prowadzenie takiego grona „specjalistów“ w seminarium jest nie tylko prawem biblisty,

ale nadto jego szlachetną ambicją oraz nadzieją przygotowania sobie następcy na swym urzędzie.

Warunki pracy określają formę organizacyjną takiego zespołu: może ono mieć charakter corocznie prowadzonych ćwiczeń seminaryjnych lub kursu specjalnego. Tematyka zaś objąć może studium języków biblijnych i nowoczesnych, użytecznych w biblistyce oraz osobne zagadnienia z historii St. i N. Testamentu, z życia Chrystusa i Apostołów, z geografii i topografii terenów biblijnych, z historii pielgrzymek do Ziemi św. (E. B. 179; 606).

5. Przepisy Kościoła odnośnie programu studium biblijnego w seminariach

Urząd nauczycielski Kościoła dwukrotnie zajął się określeniem tematyki studium biblijnego w seminariach duchownych: w liście apostołskim Piusa X z r. 1906 „Quoniam in re biblica“ i w instrukcji Piusa XII z r. 1950 „De Sacra Scriptura in Clericorum Seminariis et Religiosorum Collegiis recte docenda“. W myśl wskazań tych program biblistyki w seminariach ma uwzględnić następujące działy.

a) Wstęp do Pisma św.

W Wstępie ogólnym ma się nacisk położyć na traktację o natchnieniu biblijnym i na zasadach hermeneutyki. W Wstępie szczegółowym winno się podać wiadomości wprowadzające do wszystkich ksiąg Pisma św., z podkreśleniem jednakże ksiąg Nowego Testamentu.

Przy wykładaniu obszernych traktatów wprowadzających należy zwrócić uwagę przede wszystkim na przedstawieniu stanowiska katolickiego, z sumarycznym raczej aniżeli szczegółowym omówieniem też krytyki racjonalistycznej. Z wypowiedzi starożytności chrześcijańskiej wystarczy podać najwcześniejsze i najważniejsze, inne ogólnie tylko wspominając.

b) Sprawa języków biblijnych.

Sprawa uczenia w seminariach języków biblijnych ma w przepisach Kościoła swoją historię, zrozumiałą w świetle

rozwoju katolickiego ruchu biblijnego. Encyklika „Providentissimus Deus“ Leona XIII z r. 1893 wymagała znajomości języków biblijnych (hebrajskiego, greckiego i ewent. syryjskiego i arabskiego) od profesora bibliistyki, wyrażała zaś życzenie, by przyswojeniem ich zajęli się teologowie oraz alumni, ubiegający się o stopnie akademickie (E. B. 118). List apostołski „Quoniam in re biblica“ z r. 1906, pozostawiając w mocy zarządzenie „Providentissimus Deus“, zaznajomienie się z językami hebrajskim i greckim pozostawia alumnom, „qui meliorem de se spem habent“ (E. B. 172). Instrukcja z r. 1950 nie znosi co prawda postanowienia z r. 1906, nie wprowadza powszechnego obowiązku uczenia hebrajskiego i greckiego, stwierdza jednak, iż całkowicie, bez szkody dla studium Pisma św., języków tych w seminariach pominąć nie można (E. B. 595).

W myśl przepisów tych uczenie języka hebrajskiego i greckiego należy w seminariach utrzymać, obowiązkiem przyswojenia sobie ich obarczając przynajmniej grupę zdolniejszych alumnow, zainteresowanych studiami biblijnymi lub też tych wszystkich, którzy językami tymi pragną się zająć.

c) Egzegeza

Zwracając uwagę na to, że biblista przy wyborze partyj, które zamierza poddać analizie egzegetycznej winien się kierować aktualną problematyką biblijną, ustala jednak Urząd nauczycielski Kościoła tematykę, którą przede wszystkim uwzględnić należy.

Do programu z St. Testamentu winny więc wejść: prehistoria biblijna (Gen 1—11), proroctwa mesjańskie oraz Psalmy.

W egzegezie Nowego Testamentu ma się poddać analizie konspekt życia Jezusa Chrystusa wraz z historią męki, śmierci i zmartwychwstania, niedzielne i świąteczne perykopy mszalne i przynajmniej jeden list św. Pawła (E. B. 597).

W interpretacji tekstu winno się starannie wyjaśnić pojęcia obydwóch sensów biblijnych, literalnego (dosłownego) i typicznego i wskazać, iż do osiągnięcia myśli hagiografa dochodzi

się kryteriami tak filologicznymi jak i teologicznymi (analogia wiary, orzeczenia Urzędu nauczycielskiego Kościoła).

d) Inne nauki biblijne

W seminariach i kolegiach teologicznych, mających prawo nadawać stopnie akademickie poleca list apostolski „Quoniam in re biblica“ Piusa X z r. 1906 prowadzenie także wykładów archeologii biblijnej, historii egzegezy i innych (E. B. 173).

6. Rozplanowanie przepisanej tematyki biblijnej

Odnosnie rozplanowania nakreślonego wyżej programu pozostał Kościół seminariom i kolegiom dość daleką swobodę. Jest to zupełnie zrozumiałe. Zakres wykładanych w seminarium nauk biblijnych zależy bowiem tak od ilości lat curriculum seminaryjnego jak i od całokształtu zaprowadzonego ratio studiorum. Inaczej też sprawy te układają się, gdy w zakładzie teologicznym uczy dwóch lub trzech biblistów, inaczej gdy czynny jest tylko jeden wykładowca. Na terenach polskich w rzeczy samej wielka też panuje w tej dziedzinie różnorodność. Załedwie bowiem 50% seminariów prowadzi kursy 6-letnie, pozostałe zaś pięcioletnie lub prawie pięcioletnie.

Mogłoby się wydawać, iż Kościół umieszczając biblistykę wśród przedmiotów ściśle teologicznych, wyraża tym samym życzenie, by uczono je na kursach teologicznych (3—6 lat studiów), jak to rzeczywiście w większości wypadków się dzieje. Tymczasem objęcie alumnów wszystkimi kursami seminaryjnymi, począwszy od pierwszego, powinnością odbywania codziennie lektury biblijnej pod kierunkiem profesora biblistyki wskazuje, iż dopuszcza rozmieszczenie niektórych działów nauk biblijnych także na kursach filozoficznych. Okoliczność ta musi uchodzić nawet za bardzo pożyteczną i zalecenia godną, studium biblijne bowiem orientuje alumna od pierwszych dni jego pobytu w seminarium ku teologii, stale przed oczyma jego utrzymując wzniosły ideał kapłana-duszpasterza, ku któremu ma zmierzać. Alumn zapoznawszy się na kursach filozoficznych z naukami introdukcyjnymi, z językami biblij-

nymi, z archeologią, geografią, historią biblijną, z większym pożytkiem będzie mógł oddać się egzegezie, wykładanej na latach teologicznych.

Mając na uwadze warunki nauczania, różnie układające się w różnych seminariach i kolegiach alumnów, najwyższy Urząd nauczycielski Kościoła dotąd nie opracował ratio studiorum dla biblistyki, które by obowiązywało w wszystkich zakładach teologicznych. W ramach nakreślonych przez Kościół mają więc w tej dziedzinie rektoraty seminariów możliwość samodzielnego ustawienia curriculum studiów. Roztropność i zmysł kościelny zalecają jednak przy układzie przedmiotów i ustalaniu dla nich wymiaru godzin wykładowych oprzeć się poza lokalnymi doświadczeniami na ratio studiorum instytutów kościelnych, posiadających aprobatę papieską i cieszącym się ogólnym autorytetem i długotrwałym uznaniem.

Uwzględniając wyżej wyluszczone uwagi można by, z dopuszczeniem oczywiście pewnej elastyczności, seminaryjne studium biblistyki ustawić następująco.

a) Wstęp ogólny, obejmujący traktaty o natchnieniu (bardzo dokładnie), kanonie z apokryfami, tekście z tłumaczeniami i hermeneutyce (szczegółowo) może być stosownie omówiony na obydwóch kursach filozoficznych (ewent. łączonych) przy jednej prelekcji w tygodniu przez dwa lata.

b) Wstęp szczegółowy często omawia się w seminariach łącznie z egzegezą. Gdyby się kierowało systematycznie codzienną lekturą Pisma św. i dawało przy tym introdukcję przy każdej księdze, prowadzenie osobnych prelekcji Wstępu szczegółowego, przynajmniej dla większości ksiąg byłoby już zbyt ciężkie. Można by jednak choćby tylko dla pewnych działów ksiąg (Pięcioksiąg, księgi prorockie i dydaktyczne; Ewangelie, Listy Pawłowe, Listy katolickie (umieścić go także jako odrębną dyscyplinę na kursach filozoficznych przy jednej prelekcji w tygodniu: w 1. roku omawiając St. Testament, w 2. Nowy Testament).

Ponieważ od kapłana wymaga się znajomości całego Pisma św., jego tematyki i problematyki, przeprowadzenie zaś egze-

gezy wszystkich ksiąg nawet przy najkorzystniejszym wymiarze lekcji jest nie do wykonania, dobremu wyłożeniu Wstępów szczegółowych należy poświęcić osobliwą uwagę.

W Wstępie szczegółowym do St. T. obszernie trzeba potraktować sprawę gatunków literackich historycznych w myśl wskazań „Divino afflante Spiritu“ (E. B. 558—560) i listu Papieskiej Komisji Biblijnej do Kardynała Emmanuela Suharda z r. 1948 (E. B. 580—581). Ponieważ Ewangelie i Listy Pawłowe są najbardziej zasadniczymi źródłami życia i nauki Jezusa Chrystusa, ze względu na toczącą się nieprzerwanie dyskusję co do wiarygodności tych pism, winno się z szczególną troską dokładnie i jasno wyłożyć ich genezę, wzajemny stosunek, rodzaj literacki wraz z omówieniem charakteru i prawdopodobności gatunków literackich, w jakich Chrystus wypowiedział swoją naukę.

c) Wiadomości geograficzne, archeologiczne, historyczne w wypadku jednego wykładowcy mogłyby być podawane łącznie z Wstępem i z egzegezą. Użyteczność zwłaszcza geografii i archeologii, ilustrowanych mapami i przezroczkami jest bezsprzecznie wielka, choćby tylko z uwagi na jej walor w duszpasterskim wykorzystaniu katechetycznym. Można je jednak prowadzić także jako odrębne przedmioty np. w charakterze seminariów z biblistyki. Zalecałoby się nawet, że ze względu na istniejące aktualnie w podstawowym nauczaniu katechetycznym braki, urządzić specjalne wykłady z pogłębionej historii biblijnej St. i N. Testamentu, dającej alumnom znajomość epizodów biblijnych i losów staro- i nowotestamentarnego objawienia.

d) Egzegeza

Myślą Kościoła jest, by egzegezę wykładano na seminaryjnych kursach teologicznych. Urząd nauczycielski Kościoła nie określił jednak ani ilości lat ani wymiaru prelekcji, jakie na na egzegezę przeznaczyć należy.

Na uniwersytetach i w wielu seminariach egzegezy uczy się na wszystkich czterech latach teologii. W seminariach polskich egzegezy St. T. uczy się przynajmniej przez 2 lata, egze-

gezy N. T. zaś 3 lata, przy 2—4 lekcjach w tygodniu. Niekiedy na ostatnim kursie teologicznym zamiast egzegezy czyta się kursowo, z objaśnieniami, Psalmy.

aa) Tematyka St. Testamentu

Z uwagi na stale rosnące zainteresowania odnośnie początków ludzkości i ciągle dyskutowane poglądy co do powstania religii prehistoria biblijna (Gen 1—3 a nawet do 11) należy do żelaznego programu egzegezy St. T. Poza wstępem wyjaśniającym autorstwo Mojżeszowe solidna egzegeza tych rozdziałów winna uwzględnić tak najnowsze enuncjacje papieskie („Divino affl. Sp“ — E. B. 558—560; list Papieskiej Komisji Bibl. z r. 1948 — E. B. 580—581; „Humani generis“ z r. 1950 — E. B. 613—618), jak i zdobycze egzegetyki, zwłaszcza w dziedzinie rodzajów literackich historycznych.

Na omówienie spraw tych trzeba przynajmniej 3 lekcji w ciągu roku studiów.

Psalmi stanowią bardzo poważny czynnik w liturgii kościelnej. Kapłan odmawia je codziennie w modlitwie brewiarzowej. Coraz częściej interesują się nimi także wierni. Egzegeza Psalmów musi te względy mieć na uwadze.

Ogromną korzyścią dla biblisty jest nowy przekład łaciński Psalmów z r. 1944, upraszczający prawie całkowicie zawile dociekania tekstualne, egzegezę trzeba w oparciu o ten przekład przeprowadzać, zaznaczając jednak także odchylenia od Wulgaty, dotąd w Kościele utrzymanej.

Ponieważ Psalmi budową i tematyką są częstokroć do siebie podobne, nie jest rzeczą konieczną wyjaśniać wszystkie 150 Psalmów. Egzegeza 18—20 wybranych Psalmów daje bowiem tak obszerny materiał egzegetyczny, że przy jego pomocy alumn własną pracą zdoła poznać resztę.

Wśród wspomnianych 18—20 Psalmów winny się znajdować pierwsze 5, mesjaszowe, 2 złorzeczące i kilka „de retributione“.

Egzegezę należy poprzedzić obszernym wstępem, w którym poza wiadomościami o poezji hebrajskiej znajdować się będą

także dane o tłumaczeniach (łacińskich) i o liturgicznym i prywatnym wykorzystaniu Psalmów.

Na przerobienie materiału tego przeznaczyć trzeba 3 lekcje w jednym semestrze.

Proroctwa

Alumn winien bezwarunkowo zapoznać się z elementarnymi pojęciami proroctwa starotestamentarnego i z introdukcją szczegółową do większych proroków. Egzegezie można poddać albo wybrane proroctwa mesjańskie lub kilka rozdziałów z jednego czy drugiego proroka (Izajasz, Jeremiasz, Szechjel itd.).

Omówienie wymagać będzie 3 lekcji w jednym semestrze.

Zależnie od warunków i upodobania biblisty można by także zająć się problematyką ksiąg mądrościowych czy charakterystyką historycznych.

bb) Tematyka N. Testamentu

Nakreślony przez Instrukcję z r. 1950 program egzegezy, nie pomniejszając St. T., kładzie nacisk na N. T. (E. B. 596; 597). Objawienie nowotestamentarne jest zresztą wypełnieniem i uzupełnieniem starotestamentarnego (Mt. 5, 17). Kapłaństwo N. T. bierze swój początek od Jezusa Chrystusa. Nic tedy dziwnego, że i program egzegezy N. T. jest obszerniejszy.

Na egzegezę N. T. przeznacza się zwykle 3 prelekcje w tygodniu przez 3—4 lat. Nauczanie zaczyna się na 1. kursie teologicznym i biegnie przez pierwsze dwa lata (lub trzy) równoległe z egzegezą St. T.

Egzegezę Ewangelij musi poprzedzić dokładny wstęp, wyjaśniający ich genezę i wykazujący wiarygodność. Trzeba przy tym koniecznie zwrócić uwagę na najnowsze badania dotyczące źródeł, jakimi posługiwali się Ewangelisci i określić ich gatunek literacki.

Objaśnienia jednej Ewangelii w całości dziś prawie się już nie stosuje. Względ na wykorzystanie duszpasterskie i na pełne przedstawienie postaci Jezusa Chrystusa zaleca ujęcie egzegezy Ewangelii w formie chronologicznie nakreślonego

życia Chrystusa w oparciu o wszystkie 4 Ewangelie: lata dziecięce, publiczna działalność, męka, śmierć. O zmartwychwstaniu Chrystusa traktuje się zasadniczo obszernie w teologii fundamentalnej. Prowadzenie egzegezy epizodów życia Chrystusa na podstawie wszystkich 4 Ewangelij dozwoli nie tylko uchwycić wszystkie szczegóły wydarzeń, ale nadto równocześnie przyjrzeć się poszczególnej Ewangelii pod względem literackim. Alumni winni podczas tej egzegezy posługiwać się synopsą Ewangelii.

Perykopy mszalne można traktować według porządku mszału.

Na omówienie lat dziecięcych Chrystusa (łącznie z historią Prekursora) użyć trzeba 3 lekcji w jednym semestrze.

Przy analizie publicznej działalności winno się podać ramy chronologiczne i topograficzne i zająć się wydarzeniami (chrzest, kuszenie, przemienienie), mowami (kazanie na górze, rozmowę z Nikodemem, przypowieści, alegorie) i cudami (charakter, ilość, wiarygodność). Mowy i cuda można omówić tylko globalnie, niektóre tylko poddając szczegółowej analizie.

I tu muszą wystarczyć 3 lekcje w jednym semestrze.

3 lekcji w jednym semestrze trzeba także na omówienie wraz z wieczerzą paschalną i eucharystyczną męki i śmierci Chrystusa. Łącznie z męką należałoby podać rzut oka na genezę konfliktu Chrystusa z faryzeuszami, saduceuszami i herodianami.

Na perykopy mszalne i świąteczne należy przeznaczyć 3 prelekcje przez przeciąg jednego roku studiów.

Na egzegezę literackiej twórczości Pawłowej trzeba również 3 prelekcji w roku: w jednym semestrze przedstawić w oparciu o Dzieje Apostolskie i Listy — życie św. Pawła, w drugim poddać dokładnej analizie jeden list Pawłowy w całości (do Filipian, Kolosan, Efezjan, Galatów, do Koryntian). Przeanalizowanie całego listu okaże nie tylko zdolności literackie Pawła, ale także i dość dokładną charakterystykę jego osoby.

Poszczególne działy egzegezy N. T. zalecałoby się metodycznie ustawić w ten sposób, by w pierwszym półroczu zawsze zajmować się Ewangeliami, w drugim św. Pawłem. Wykłady zyskują wtedy na urozmaiceniu.

O ile egzegeta ma do dyspozycji na egzegezę N. T. 4 lata, wtedy w 4. roku studiów może pomieścić perykopy, i ewent. podać pewne fragmenty z innych pism nowotestamentarych.

Gorliwy i czujny egzegeta w zarysowanym planie znajdzie napewno czas i sposobność, by wskazać tak na nowo powstałą problematykę (Qumran) i zarysować zagadnienia, które czekają na opracowanie.

7. Forma wykładu

Przy wykładaniu Wstępu i przy egzegezie trzeba obficie korzystać z tekstu Pisma św. Nie starczy jednak tekst ten mieć na ławie ani też nań wskazywać, trzeba go jeszcze łącznie z wyjaśnieniem przeczytać i przeanalizować każde słowo. Tyłko w ten sposób alumn dostrzeże piękno natchnionych słów, pokocha je, zwiąże się z tekstem i spamięta go tak, by w duszpasterstwie mógł nim obficie szafować.

W aktualnym stanie znajomości języków biblijnych i łaciny u alumnów nie wielu biblistów polskich będzie się mogło posługiwać podczas wykładu hebrajskim, greckim czy nawet łacińskim (z wyjątkiem Psalmów) tekstem Pisma św. Zasadniczo trzeba będzie poprzestać na tłumaczeniu polskim. Przy prorokach może nawet będzie musiał biblista dać własny przykład. Niemniej jednak alumni winni sobie przyswoić przynajmniej niektóre, ważniejsze słowa czy zwroty hebrajskie (np. z Gen 1—3) i greckie (apolytroxis, doxa, pneuma, sarx itd.). Tego wymaga kultura kapłańska.

W myśl „Divino affl. Sp.“ biblista ma przy nauczaniu opierać się na Wulgacie, winien jednak, gdy tego zajdzie potrzeba, konsultować także tekst oryginalny (E. B. 549).

8. Pomoce naukowe

Słabą stroną bibliistyki polskiej to ciągle jeszcze brak podręczników do studiów Pisma św. Ostatnio sprawa ta nieco się poprawiła przez publikacje Księży: Eugeniusza Dąbrowskiego i Czesława Jakubca. Wobec niewielkiej znajomości języków nowoczesnych utrudnione też jest korzystanie z literatury zagranicznej, jakkolwiek do nabycia dobrych dzieł i wprowadzających i komentarzy i zapoznawania się z nimi trzeba zachęcać. Ambicją alumna powinno być posiadanie tak nowoczesnego Wstępu szczegółowego do St. i N. T. jak i dobrego komentarza, uwzględniającego ostatnie zdobycze egzegetyki. Rzeczą profesora jest informować o takich publikacjach.

Wobec trudności w korzystaniu z literatury biblijnej jako pomoc naukowa służyć muszą skrypta, wydawane pod kontrolą wykładowcy, choć dobrej książki nigdy one nie zastąpią. Będą one jednak schematem, który winny uzupełnić samodzielnie poczynione notatki alumna.

Najlepsze nawet uwagi metodyczne, choć oddać mogą wielkie usługi, nie postawią bibliistyki na poziomie określonym przez Kościół. Wszystko ostatecznie zależeć będzie od indywidualności i pracowitości wykładowcy. A zatem *attende lectioni!*

Gnieszno

Ks. FELICJAN KLONIECKI